Nr 45. Czwartek, d. 7 Grudnia 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu", ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— Z powodu jutrzejszej uroczystości Niepokalanego Poczęcia N. M. P. przypada w kościele OO. Bernardynów odpust z oktawą, z dwoma kazaniami codziennie, który się zakończy nabożeństwem czterdziestogodzinnem. Jutro także przypadają odpusty jednodniowe w kościołach XX. Franciszkanów i OO. Reformatów.

— Jutro o godzinie 9 rano w kościele OO. Dominikanów, odprawi się doroczne nabożeństwo na pamiątkę założenia Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich.

— W dniu jutrzejszym obchodzoną będzie 104-ta rocznica przeniesienia Archikonfraternii kupieckiej z kościoła św. Piotra do kościoła św. Barbary solennem nabożeństwem o godz. 11 z rana i nieszporami z procesyą o godz. 5 po południu.

Wiadomości miejscowe.

— Dziś o godz. 5 po południu, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

— W niedzielę o godz. 3ej po południu w gmachu Techniki odbędzie się doroczne ogólne zgromadzenie Towarzystwa stenografów w Krakowie, na które spodziewanym jest przyjazd p. Józefa Polińskiego, prezesa centralnego towarzystwa stenografów we Lwowie. Na porządku dziennym, oprócz wyboru wydziału i innych spraw administracyjnych, oraz popisu uczniów, znajduje się odczyt dra Henryka Meissnera, wiceprezesa Towarzystwa, „o znaczeniu stenografii w dziejach oświaty". Byłoby do życzenia, ażeby adepci stenografii i jej zwolennicy w ogóle jak najliczniej zgromadzić się raczyli.

— Pogrzeb ś. p. Antoniego Walewskiego, autora znanych dzieł historycznych, miał cechę ściśle oficyalną. Oprócz osób należących do składu uniwersytetu, w którym zmarły był niegdyś profesorem i Akademii umiejętności, której był członkiem, nie było na tym obrzędzie prawie nikogo.

— Onegdaj przedpołudniem odbył się pogrzeb ś. p. ks. pastora dra Otremby. Żałobne nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 10 rano w kościele ewangielickim, przy udziale licznego zebrania, przemową w języku niemieckim ks. dr. Händla superintendenta lwowskiego. Po nim przemówił ks. Glajcar, proboszcz z cieszyńskiego, w języku polskim. Przy odgłosie muzyki wojskowej zwłoki nieboszczyka odprowadzone zostały na cmentarz z współudziałem licznego orszaku przyjaciół i znajomych, nie brakowało też na czele konduktu mieszkańców zakładu tow. dobroczynności, którego zmarły był członkiem i opiekunem. Nad grobem przemówił ks. Badura, proboszcz zboru ewangielickiego w Mysłowicach. Ks. Gabryś proboszcz tutejszego zboru ew. zabrał głos, lecz wzruszony do głębi nie zdołał dokończyć mowy i udzielając błogosławieństwo zakończył obrzęd żałobny. Ks. Otremba długo zostanie w pamięci mieszkańców Krakowa, gdzie powszechnego używał poszanowania i zjednał sobie sympatyę u wszystkich, którzy go poznali bliżej.

— Szanowne towarzystwo gazowe tutejsze, widocznie zmierza do powrotu owych czasów kiedy „światło dessauskie" uważanem było za synonim „ciemności egipskich". Lampy naftowe po przedmieściach daleko jaśniej przyświecają, aniżeli rewerbery gazowe. Nie mówimy już po północy, kiedy dwie trzecie części lamp są pogaszone, ale zaraz z wieczora musimy utykać na każdym kroku, i to po najludniejszych ulicach, a wszystko z braku dostatecznego oświetlenia. W tych dniach podamy obszerniejszy artykuł, oparty na datach statystycznych i traktujący sprawę oświetlenia gazowego.

— Na zapytanie „kilku ciekawych", o którem wczoraj wspomnieliśmy, odpowiedziała dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego, że rzeczywiście stan gotówki w kasie Towarzystwa, wynosił w d. 31 grudnia r. z. 4,135 złr. 37 cent., później zaś wpłynęło jeszcze 2,336 złr. 25 cent., na rachunek r. 1875, co w bilansie przedstawionym zgromadzeniu ogólnemu, musiało być zamieszczone. Była to więc różnica pozorna tylko i zupełnie naturalna, którą zresztą biuro Towarzystwa w każdej chwili „ciekawym" dokumentalnie księgami wyjaśnić może.

— Wczoraj w sali radnej miał pogadankę przyrodniczo-literacką p. Lucyan Siemieński na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Publiczność, jak się można było tego spodziewać, zebrała się licznie; szanowny prelegent mówił o najmilszem stworzeniu, bo o... słowiku, który w znakomitym tłómaczu Odyssei pozyskał sobie nowego piewcę.

— C. k. krajowa Rada zdrowia nie uznała potrzeby otworzenia nowej apteki na Kleparzu w Krakowie. C. k. Rada prawdopodobnie jest przekonaną, że z ulicy Ogrodowej, Warszawskiej, Szlaku itp. w mgnieniu oka dostać się można na ulicę Floryańską, prawie pod sam Rynek, albo że klimat na Kleparzu jest tak zdrowy, iż nikt tam nagle zachorować nie może.

— Stan zdrowia p. W., o którego zamachu samobójczym wczoraj donosiliśmy, jak się dowiadujemy nie przedstawia niebezpieczeństwa.

— Od kilku już osób otrzymaliśmy listy skarżące się, że pomimo zwrócenia na to uwagi w naszem piśmie, restauracye przyjmujące stołowników są nawet w dni teatralne i koncertowe zamykane o godz. 10tej wieczorem. Uznając słuszność tych zażaleń, możemy tylko ponownie zwrócić uwagę, że we wszystkich większych miastach, po wyjściu z teatru mo-

---

Wędrówki po pracowniach artystów.

I.

Hipolit Lipiński.

Nie jako krytyk i wielki znawca, lecz jako miłośnik sztuk pięknych, rozpocząłem moje wędrówki po pracowniach malarzy polskich, chcąc się podzielić wrażeniami z czytelnikami *Kuryera Krakowskiego.* Pierwszą pracownią, której przestąpiłem progi, była pracownia pana Lipińskiego. Jest to może trochę niedyskretnie, może z nadużyciem uprzejmości gospodarza, że odkrywam zasłonę z dzieł, tworzących się dopiero w cichej świątyni sztuki. Proszę o łaskawe wybaczenie i obiecuję, że na drugi raz będę dyskretniejszym.

Zaraz przy wstępie uderza nas obraz prawie skończony, przedstawiający dwóch izraelitów znanych na bruku krakowskim i wszędzie dokąd tylko doleci ich głos: „handel! handel!" Starszy z tych tandeciarzy siedzi na kamieniu przy bramie starego szlacheckiego pałacu w Krakowie i wyjmuje z worka zakupioną starzyznę, tłumacząc swemu sygowi, stojącemu obok niego, sztukę prędkiego zbogacenia się. Jakże wybornie oddane tyny tych starozakonnych, jaki uśmiech zadowolenia z nabytego towaru na ustach starego i jaka uwaga na twarzy słuchającego syna. Mimowoli widz się musi uśmiechnąć, patrząc się na tych zmyślnych dorobkowiczów. Takie są wrażenia obrazu w pierwszej chwili i taki efekt wywołać musi na każdym cudzoziemcu, ale dla nas Polaków kryje się tu prawda i to prawda smutna. Co to za rzeczy, nad któremi handlarz tak się rozpływa? Otóż to stare atłasowe żupany i złote pasy polskie, niegdyś oznaki godności i poczucia narodowego, zfrymarczone, za liche pieniądze, żydowi. Tę smutną prawdę wybornie uwydatnił artysta, nie zapominając o drugim czynniku upadku naszego, o pijaństwie, bo między rupieciami znoszonemi znajduje się i dzbanek miedziany staroświecki, w którym dawniej podawano miód. Ten obraz mimowoli zmusza nas do zastanowienia nad realizmem naszego czasu; wszystko co dawniej nam było świętem i drogiem dziś poszło w „handele". To „handele" owładnęło wszystkie warstwy społeczeństwa i ubogich i bogatych demoralizuje. Daj Boże, aby nauka zawarta w tym obrazie wywołała skutek pomyślny, dlatego prosimy artystę, aby tę pracę dać raczył na tutejszą wystawę sztuk pięknych.

Ze szkicu obrazu „Konika zwierzynieckiego" poznać jakie trudności artysta ma do pokonania, aby wlać jakąś poczyę w ogrom tysiący ludzi, zajętych tylko jednym przedmiotem. Będzie to praca długoletnia, a jak sądzić z kompozycyi, zaszczytna dla autora.

Na sztalugach znajduje się obraz, który obecnie kończy artysta, płótno większych rozmiarów „Targ na szczepańskim placu". Podczas najwięcej ożywionego targu wtorkowego, znajdujemy się wśród tłumu i gwaru sprzedających i kupujących. Przekupki tu trzyma-

żna się czemś posilić w każdej dzielnicy miejskiej i nie trzeba szukać uprzywilejowanych zakładów w samem centrum grodu, zdaje się więc, że i u nas nic tej dogodności publicznej niepowinnoby stać na zawadzie.

— Jutro o godz. 3 min. 21 rano przypada ostatnia kwadra. Kalendarz Czecha wróży nam „deszcz i wody obfite“. I tym razem wróżba spóźniona podobno.

— „Czy to ty?“ — „Tak, to ja, Józef“. Sprawuj się cicho, bo mój śpi“. — „Więc już powrócił?“ — „Dziś wieczorem“.

I jakaś postać wsunęła się oknem do jednego z domów położonych na przedmieściu. Po chwili nastąpił niezwykły hałas, trzask jak z bicza i znowu ta sama postać, wyleciała oknem jak z procy i czmychnęła w stronę plantacyj.

Czy to był „on i ona“, czy tylko „on i on“, nie mogliśmy rozróżnić, bo chociaż rewerber świecił, ale świecił tak jasno, żeśmy nic dostrzedz nie mogli.

— W Balicach, majątku należącym do pana H., odbyło się w ostatni poniedziałek wielkie polowanie, na którem zabito 60 zajęcy i jednego tylko lisa.

———x———

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Warszawa. Kurator okręgu naukowego warszawskiego, ze względu na niepomyślny stan zdrowia tutejszej ludności, rozkazał rozpuścić młodzież ze wszystkich zakładów naukowych, aż do 1 stycznia 1877.

— Lombard warszawski zawiesił udzielanie pożyczek na wyższe kwoty pieniężne. Jakkolwiek to będzie tylko czasowem, skutki jego przy ogólnym braku kredytu, tem bardziej uczuć się dadzą.

Cieszyn. Okropny wypadek zdarzył się w nocy na 28 z. m.. w gorzelni p. Stonawskiego, w Podgórzu na Szląsku. Pękł kocieł parowy, przyczem budynek cały i machiny zostały zdruzgotane, a 5 osób poparzonych.

Częstochowa. Tutejsza straż ogniowa ochotnicza obchodziła w zeszłym miesiącu pięcioletnią rocznicę swojego istnienia. Liczy ona obecnie 120 członków, naczelnikiem jej jest p. Łagodziński.

Kossów. Pewien włościanin w Starym Kossowie zapił się na śmierć, w przeciągu kilku dni. Uczyniwszy ślub wstrzemięźliwości, nie pił długie lata wódki, a złamawszy ślub w październiku, popadł w prawdziwą rozpacz i w literalnem tego słowa znaczeniu, znalazł śmierć na dnie kieliszka.

Wieliczka. W Krzyworzecze chciał dnia 18 z. m. jeden parobek nastraszyć drugiego, i zmierzył się doń strzelbą, o której nie wiedział, że jest nabita grubym szrutem. Strzał padł, a ugodziwszy w skroń parobka, położył go trupem na miejscu.

Żólkiew. W Macoszynie zmarł nagle 17go z. m. jeden z włościan tamtejszych, a na zwłokach jego wykryła obdukcya lekarska ciężkie uszkodzenia zewnętrzne. Okazało się, że zmarłego pobił na kilka dni przedtem syn własny, tak okrutnie, że złamał mu kilka żeber.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Starowiercy, mieszkający obecnie w Austryi, według doniesienia *Mosk. Wied.* przysłali pełnomocnika, który ma starać się u rządu o dozwolenie im przeniesienia się do Rosyi i zamieszkania głównie w Bessarabii i na Kaukazie.

— Lord Salisbury podczas pobytu swego w Wiedniu, zniósł się z kilkoma znakomitościami polskiemi i zabrał ze sobą zbiór broszur traktujących o sprawie polskiej, tudzież dzienników polskich.

Peszt. Dnia 28 listopada odbył się w Temeswarze pojedynek na pałasze, pomiędzy bar. Belą Ambrozy a p. Jeno Dadanyi, przyczem ostatni otrzymał dwa dość niebezpieczne cięcia.

Gratz. Don Carlos po tygodniowym pobycie w tutejszem mieście, odjechał na Wschód.

Praga. Miała tu miejsce manifestacya studentów czeskich, przeciwko profesorowi Woltmannowi, z powodu której były niejakie zamieszki na ulicach, porządek jednak wkrótce przywrócono.

Zagranica.

Berlin. Donoszą o bliskiem przybyciu Strousberga do Berlina w d. 7 grudnia. Odpowiedź przychylna z Berlina już nadeszła. Niemcy zgadzają się na jego powrót, Strousberga zatem nie czeka już przymusowe zamieszkanie w Ołonieckiej gubernii. Wiadomość o nabyciu dóbr Strousberga przez hrabiego Lehndorf, potwierdza się. Nabywcami dóbr czeskich i zakładów Strousberga, jest właściwie syndykat, a raczej arystokratyczny tryumwirat, złożony z książąt Uest, Racibor i hrabiego Lehndorff, byłych wspólników Strousberga w jego kolejowych przedsiębiorstwach. Jeżeli zamierzona kombinacya się powiedzie, w takim razie Strousberg zostanie administratorem całego interesu, ze znaczną pensyą i pewnym udziałem w zyskach.

— Pewien młody człowiek spotykał codziennie zrana, idąc do biura na ulicy żebraka, któremu zawsze dawał jałmużnę. Niedawno temu spotkawszy go znowu, daremnie szukał w portmonetce drobnej monety, a niechcąc odmówić biednemu, wyjął chleb i przekąskę, którą miał na śniadanie i odszedł, umykając szybko przed podziękowaniem starca. Kilka dni minęło od tego czasu, młody człowiek nie widywał żebraka, aż w tych dniach otrzymał od sądu wezwanie do odebrania spadku. Biedny starzec umarł i zapisał swemu dobroczyńcy 100 talarów.

— Tutejsza polska kolonia, obchodziła rocznicę śmierci Mickiewicza i powstania, wieczorem muzykalno-deklamacyjnym, na który zebrało się przeszło 300 Polaków, tudzież wielu Czechów. P. Krasnowolski odczytał piękną rozprawę o życiu i pismach Mickiewicza, p. Starkowski rozprawę o listopadowem powstaniu. Następnie deklamowano rozmaite utwory poetyczne, między temi wiersz „Do matki Polki, Redutę Ordona i Odę do młodości“. Licznie zebrane Polki brały także udział w śpiewach i deklamacyach.

— Do jednego z teatrów berlińskich wszedł jakiś młody człowiek, lecz napróżno starał się usiąść, gdyż wszystkie miejsca były już zajęte. Niewiele myśląc krzyknął: „Schmidt, twój dom się pali!“ Na to hasło powstał zgiełk i wiele osób, mających honor należeć do tego nazwiska, pośpiesznie opuściło salę. Niedługo jednak i autor tego zamięszania, korzystał z opróżnionych miejsc, gdyż policya natychmiast go zaaresztowała.

Konstantynopol. Donoszą, że były sułtan Murad V stracił zupełnie apetyt i nie chce przyjmować żadnych pokarmów, zamierzając prawdopodobnie stanowczo odzwyczaić się od jedzenia.

Odessa. Z inicyatywy niektórych mieszkańców tutejszych, zamierzono zbierać składki na kupno gruntów i zakładanie osad dla emigrujących do Rosyi Bułgarów. Ma być w tym celu założony komitet specyalny, którego ustawa temi dniami ma być wysłana do Petersburga do zatwierdzenia.

Rapperswyl. Rocznicę powstania listopadowego, obchodzono uroczyście w Muzeum Narodowem polskiem w Rapperswylu, przy licznym współudziale Polaków i cudzoziemców. O 11ej rano, odbyło się uroczyste nabożeństwo za wszystkich poległych Polaków; amatorowie wykonali *Requiem*. O godzinie 2ej, wielka liczba Polaków, przybyłych z okolicy ze sztandarami na czele, przy odgłosie muzyki, weszła tryumfalnie do Muzeum. Hrabia Plater otworzył posiedzenie przemową w języku francuzkim i polskim. W treściwych słowach przedstawił uciśnienie narodu polskiego pod berłem rosyjskiem i zakończył słowy, „że wkrótce wybije godzina wyswobodzenia“. O godz. 5ej zgromadzili się na wspólną ucztę. Pomiędzy

---

ją prym i dominują nad żydami, chłopami, kucharkami, ubóstwem i przepychem. Na pierwszym planie w środku zachwyca cię jarzyna najrozmaitszego rodzaju, chluba Czarnej wsi, Łobzowa i Krowodrzy. Znać, że artysta szczegółowe musiał odbyć studya nad tak na pozór niewdzięcznemi przedmiotami, jak kapusta zwyczajna i włoska, jarmuż, selery, kalafiory, ogórki, melony, banie, karczochy, marchwie i mnóstwo innych, bo to też wypracowane i plastyczne, jak fotografie stereooskopowe, a dopiero przekupki za temi jarzynami, przekupki, jakoby żywcem przeniesione z placu Szczepańskiego na płótno, otyłe, spalone, krzykliwe. Po prawej stronie siedzi żyd z chlebami, rozłożonemi na ziemi, który kupują chłopi kawałkami. I tu widać niekorzystny obrót tego przemysłu, przechodzącego z rąk gospodarzy Prądnika w ręce żydowskie. Obok tej znakomicie malowanej sceny znajduje się garkuchnia improwizowana, gdzie się ubodzy delektują flakami i barszczem, w czem im zazdrości żebraczka z wygłodniałemi dziećmi. Efektowny kontrast stanowią przechodzące wykwintnie ubrane panie, za któremi sługi niosą jarzyny zakupione. Od lewej strony za owocami tak apetycznie wyglądającemi i wybornie malowanemi jabłkami i śliwkami, odbywa się bardzo ożywiona scena na furach z kapustą i ziemniakami, gdzie się walka sroży między żydami i przekupkami, a z których zwycięzko wychodzą przekupki. Na drugim planie najrozmaitsze rzeczy i ugrupowania, z których wymienię tylko kucharki z białemi fartuszkami, obnażonemi ramionami i elegancką fryzurą; one to targują się o każdy cent, by więcej się im dostało koszykowego, a za kucharkami panicze, dalej kuchciki w białych kuchennych ubraniach, żartujący z przekupkami i wiele podobnych grup, przeplatanych pauprami i dzieciakami. Za tło służą planty od lewej strony, a wprost klasztor i kościół Reformatów, jatki i róg ulicy Żydowskiej.

Wszystko na tym obrazie żyje, postacie prawie wszystkie znane, wypracowane, jak najdokładniejsze portrety, a przytem zachowana plastyczność i perspektywa.

Wszystkie rzeczy i grupy łączą się razem w jedną całość harmonijną, zachwycającą widza. Godzinami możesz się przypatrywać obrazowi, a znajdziesz ciągle coś nowego i zajmującego.

Pan Lipiński należy do rzędu tych artystów, co odźwierciadlają teraźniejszość z mikroskopijną dokładnością. Takie obrazy mieć będą na przyszłość wartość podwójną, bo oprócz wartości artystycznej, następnym pokoleniom służyć będą za wzory typów, strojów i składu ludności, kiedy kompozycye historyczne zachowują tylko wartość historyczną.

Kończąc sądzę, że czytelniczy łączą się zemną w prośbie, aby pan Lipiński nie zechciał omijać wystawy krakowskiej, wysyłając swoje utwory na wystawy zagraniczne.

———o———

mówcami odznaczył się p. Curti, prezes kantonu, w dłuższej przemowie oddał cześć narodowi polskiemu, który stawał zawsze w obronie uciśnionych, i który nigdy nie zaginie. Pal i Koln, Węgrzy, oświadczyli sympatye narodu węgierskiego i łączność pomiędzy Polską i Węgrami. Koncert wokalno-instrumentalny, towarzyszył całej uczcie.

Waszyngton. Kongres zebrał się i ukonstytuował. Mesażu prezydenta nie było. Wybrano komisyę dla zbadania wyborów prezydenta w prowincyach, do których zachodziły wątpliwości.

Buenos-Ayres. Wybuchła tutaj rewolucya. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Wiadomości literackie.

— Wyszła z druku broszura p. n. „Cośmy zrobili“. Jest to druga z rzędu w szeregu broszur politycznych, których wydawnictwo rozpoczętem zostało w drukarni p. W. Korneckiego w Krakowie.

— Wyszła z druku „Gramatyka praktyczna“ języka polskiego, przez T. Ż., członka Akademii (str. 82). Jest to bardzo dobry podręcznik dla dzieci, napisany ze znajomością przedmiotu i językiem poprawnym. Spodziewamy się, że ta książka we wszystkich szkołach ludowych zaprowadzoną zostanie.

— Warszawskie pismo *Wędrowiec* donosi, że wychodzący przy nim jako dodatek *Nowy dziennik mód* z Nowym Rokiem wychodzić nie będzie. Możemy zapewnić, że wiadomość ta jest błędna, a raczej tendencyjnie fałszywa, albowiem *Nowy dziennik mód*, stanowiący warszawską edycyę pisma tutejszego *Moda*, z Nowym Rokiem nadal, jak dotychczas wychodzić będzie, nie będzie tylko dołączanym jako dodatek do *Wędrowca*.

— Przysłano nam prospekt nowego dziennika politycznego „Echo“, mającego wychodzić w Warszawie od 2 stycznia 1877 r. Program wiele obiecujący, szczególniej zakończenie — „a nad tem wszystkiem przyświecać będzie myśl nasza przewodnia: sumienność sądu, niczem niezachwiana bezstronność, zapał w obronie zasad i przekonań, umiarkowanie i spokój w krytyce zdarzeń, dzieł i osób“. Pierwszy to będzie dziennik w Warszawie, odznaczający się ową bezstronnością i spokojem w krytyce, bo jak dotąd, prawie bez wyjątku, wszystkie organa prasy warszawskiej nie odznaczały się wysoką sprawiedliwością, jak mieliśmy niedawno dowód w ocenieniu „Pojedynku szlachetnych“ i dlatego szczerze winszujemy zasad i życzymy powodzenia.

— Pismo warszawskie *Nowiny Niedzielne* wychodzące dotychczas jako dodatek do *Wieku*, przeszło na własność p. Erazma Pilca i wychodzić będzie w roku przyszłym, jako dodatek do *Kuryera Warszawskiego*.

— W Wiedniu wyszła tragedya w trzech aktach prozą, przez Konstantego Stamaty p. t. „Aleksy“. Treść jej stanowi śmierć syna cara Piotra Wielkiego i pierwszej jego żony Eudoksyi.

— **Autorowie i nakładcy** życzący sobie, aby o wydawanych przez nich książkach było bezzwłocznie umieszczonem sprawozdanie w naszem piśmie, raczą nadsyłać egzemplarze do redakcyi.

Archeologia i sztuki piękne.

— W salach wiedeńskiego Kunstverein, wystawiony był obraz p. B. Abrahamowicza z Krakowa, przedstawiający scenę z wesela Karola IV, w domu burmistrza krakowskiego, w r. 1363. Dzienniki wiedeńskie z niezwykłemi pochwałami wyrażają się o tym obrazie, którego fotogramy znajdują się w księgarni p. A. Nowoleckiego, w Rynku głównym.

Teatr.

— Jutro opera narodowa: „Krakowiacy i Górale czyli Zabobon“.

— W sobotę po raz pierwszy głośna komedya „Daniszewy“, napisana przez Newskiego, ze współpracownictwem Aleksandra Dumasa, przełożona dla sceny krakowskiej, przez A. Podwyszyńskiego. Komedya ta cieszy się wielkiem powodzeniem na wszystkich zagranicznych scenach, niezawodnie i u nas uzyska powszechne uznanie. Główniejsze role przedstawią pp. Hoffmannowa, Urbanowiczówna, Marczello, Szymański, Sobiesław, Morozowicz, Roman, Jankowski itd.

— Wyjątkowem, jak się zdaje, zjawiskiem jest, że już na drugiem przedstawieniu „Dworaków Niedoli“, sala teatralna nie była zapełnioną. Nie wiemy, czemu to przypisać, gdyż publiczność nasza umie oceniać dobrą wolę dyrekcyi, która w repertuarze daje zawsze pierwszeństwo sztukom oryginalnym, a nie mogłaby tego czynić, gdyby utwory swojskich pisarzy nie znajdowały u ogółu należytego poparcia.

— Podobno już w przyszłym tygodniu wystawioną będzie nowa operetka „Pericola“, w której partyą tytułową odśpiewa p. Wierzbicka.

— We Lwowie wystawiono komedyę „Starosta“, ułożoną dla sceny przez p. A. Kleczewskiego; komedya ta nie podobała się wcale, a zastosowanie jej do miejscowych stosunków ogólnie uznano nieszczęśliwem.

— Panna Gabbi i p. Tercuzzi, śpiewacy włoscy, występujący na scenie lwowskioj, wyuczyli się swoi h partyj w „Aidzie“ po polsku i odtąd w naszym języku śpiewać je będą.

— D. 23 listopada przedstawiano na scenie lubelskiej „Violettę“. W głównej roli wystąpiła p. Micińska, partyę Alfreda śpiewał p. Wołoszko, Germonta p. Czarnecki, w innych rolach wystąpili: pani Wołoszko i pp. Żyburski, Jakubowski, Karwowski, Niedziałkowski. Orkiestrą dyrygował p. Kroppe. Powinszować należy Lublinowi, że pierwszy z miast prowincyonalnych w Królestwie, w teatrze utrzymywanym siłami prywatnemi zdobył stę na operę poważną.

Sprawy sądowe.

— Pojutrze przed sądem przysięgłych odbywać się będzie rozprawa ostateczna Józefa Mietły i Franciszka Lacha, oskarżonych o kradzież.

— W poniedziałek przed sądom przysięgłych sądzoną będzie sprawa Leiby Goldnera, Leiby Kucza i Izaaka Branda o kradzież.

— W procesie o dwużeństwo, sądzonym w Krakowie d. 17 listopada, sąd uznał oskarżonego Wiktora Potockiego winnym i skazał go na jeden rok więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Komitet wystawy krajowej we Lwowie, zapowiedzianej na rok przyszły, zastanawiał się na ostatniem posiedzeniu swojem nad kwestyą, czy w obec groźnej sytuacyi politycznej, nie wypadałoby odroczyć terminu wystawy. Powzięcie uchwały w tej mierze, odroczono na kilka tygodni w nadziei, że do tego czasu zajdzie w niepewnej sytuacyi zmiana, umożliwiająca stanowczą decyzyę.

— Cukrownia Młodzieszyn, w Suchaczewskiem, w zeszłym tygodniu stanęła w płomieniach; straty są ogromne. Fabryka ubezpieczona jest z budynkami i wszelkiemi zapasami w kilku Towarzystwach.

— Od 1 grudnia 1876 roku wszedł w życie dodatek drugi do taryfy artykułowej z dnia 15 grudnia 1875 w związku prusko-galicyjsko rumuńskim, który to dodatek obejmuje zniżone pozycye taryfowe od transportu bawełny, piwa, wosku ziemnego, ryżu, łoju i drzewa.

— Nabywcy zakładów górniczych w Dąbrowie, donosi *Gazeta Kielecka*, zamierzają, po stosownej przebudowie pieców, przetwarzać żelazo w stal, sposobem Bessemera i wyrabiać szyny do dróg żelaznych. Podobno ministeryum, nową tę, a wielce pożądaną gałąź przemysłu, ma otoczyć pewnemi protekcyjnemi rozporządzeniami, które, mamy nadzieję, że pozwolą się jej rozwinąć i współubiegać z wyrobami zagranicznych zakładów.

— Na radzie ministrów onegdaj odbytej, pod przewodnictwem cesarza, w Berlinie, ministrowie głosowali przeciw udziałowi Niemiec, w wystawie paryzkiej.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. Według *Polit. Corresp.* armia rosyjska przechodzić będzie przez Dunaj w kilku rozmaitych miejscach.

Peszt. *Pester Lloyd* potwierdza pogłoskę o istnieniu przymierza rosyjsko-rumuńskiego.

Bukareszt. Wywieziono ztąd do Sergesti zapasy arsenałowe, archiwa katastralne i miejskie. Rumuńskie wojska maszerują ku Kalafatowi.

Konstantynopol. Wczoraj oczekiwano przyjazdu lorda Salisbury.

Sprostowanie. W Nrze 43 *Kuryera*, w artykule nadesłanym z Podgórza, zamiast: „był jedyną podporą matki“, czytaj: „był całą nadzieją“.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 7 Grudnia 1876 r.

Po raz trzeci:

Komedya w 1 akcie Zofii Mellerowej:

(zalecona do grania na konkursie warszawskim w r. 1876)

Fałszywe blaski

OSOBY:

Łubin (lat 30) — — — — Pan Jankowski.
Leonora, jego żona (lat 26) — Panna Marczello.
Filip (lat 18) — — — — — Pan Sobiesław.
Ksawery (lat 40) — — — — P. Podwyszyński.
Janowa — — — — — — P. Wojnowska.

Rzecz dzieje się w wielkiem mieście.

Po raz trzeci:

Komedya w 3 aktach — przerobiona z francuskiego przez Lucyana Siemieńskiego:

PORTRET

OSOBY:

Nurski, Jurski { wspólnicy domu bankowego — — Pan Szymański., Pan Puchniewski.
Komisant — — — — — Pan Słonarski.
Joanna, żona Nurskiego — — Pani Wolska.
Eliza, żona Jurskiego — — Pani Hoffman.
Włodzimierska Matylda, wdowa po pułkowniku — — — — Panna Marczello.
Pani Plapper, modniarka — — P. Kwiatkowska.
Lokaj — — — — — — Pan Bogucki.

Scena dzieje się w Warszawie.

Początek o godzinie 7.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 47.
Zachód słońca o godzinie 3 minut 57.

— Dziś we czwartek *Wigilia*. Ambrożego bisk. Jutro w piątek Niepokalane poczęcie N. Maryi Panny.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 6 Grudnia.	płacą zła.	płacą c.	żądaj. złr.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	151	75	153	50
za 100 rubli w srebrze	170	—	175	—
zs 100 mark niemieckich	62	50	63	50
za 100 złr. w. a. w srebrze	115	50	117	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	114	50	116	50
za dukat ważny	6	—	6	14
za napoleondor	10	13	10	33
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	82	50	85	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	—	—	77	—
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	25	84	25
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	91	—	93	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	—	87	—
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	94	25	97	25
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	87	—	89	50
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	76	—	78	50
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	196	—	200	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	109	50	113	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	16	—
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń, 6-go grudnia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 60·—— Renta srebrze 66·30 — Losy z r. 1860 108·—·— Akcye Banku Narod. 822·—·— Akcye kredytowe 136·10· — Londyn 127·90· — Srebro 115·50·— Napoleony 10·23 Lombardy 78·50 Losy z r. 1864 130 25. Akcye kolei Karola Ludwika 198·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 111·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 84·— Akcye kolei węg.-wschod. 27·75 Anglo Bank 71·30— Obligacye indemn. galicyjskie 83·75— Losy premiowe węgierskie 67·75 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·— Akcye kolei półn. zach. austr. 116·50 Listy zastaw. hipoteczne 85·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 63·— Ruble 152·25

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpow. wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*